Nr. 174 SOSNOWIEC, piątek dnia 4 sierpnia 1916 roku. Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Uroczystości polskie w Ameryce.

Rocznica Konstytucji Trzeciego Maja, obchodzona uroczyście przez Polaków chicagowskich, dała asumpt do wielkich manifestacji na rzecz Polski, w których uczestniczyli wybitni Amerykanie.

Jak donosi „Dziennik chicagowski", uroczystość rozpoczęła się od pochodu, urządzonego przez stowarzyszenia polskie do pomnika Kościuszki w parku Humboldta. Po raz pierwszy skupiły się w jedną całość wszystkie związki i stowarzyszenia polskie, gromadząc pod swymi sztandarami przeszło 75,000 osób!

Pochód trwał dwie godziny. Pod pomnikiem Kościuszki ustawiono estradę, na której zasiedli między innymi: zastępca burmistrza miasta p. Miller, znany przyjaciel Polaków senator Kern, senator Hitchkock z Nebraski i wielu innych wybitnych Amerykanów. W pochodzie niesiono sztandary polskie i amerykańskie.

Gdy defilada była skończona, pierwszy przemówił zastępca burmistrza miasta, Miller, witając obecnych, jako obywateli amerykańskich. Sędzia Jarecki przedstawił historję Konstytucji, wiążąc ją z etapami dziejów Ameryki. Adw. Piotrowski opisywał obecne nieszczęścia Polski. Następnie zabrał głos senator Kern. Ameryka — mówił — zamierza dalej starać się o dopomożenie zniszczonej Polsce. Rokowania dyplomatyczne w tej sprawie toczą się. Widoki dla wolnej i niepodległej Polski są obecnie jaśniejsze, niż kiedykolwiek!

Senator Kern podał potem do wiadomości, że na waszyngtońskim zjeździe „Ligi zachowania pokoju" przemawiał prezydent Wilson, określając konieczne warunki pokoju. Jednym z nich jest, aby wszystkie narody ujarzmione otrzymały wolność. Senator zapewnił, że gdy przyjdzie czas stosowny, Stany Zjednoczone będą domagały się, aby kraje takie jak Polska, otrzymały niezależność.

Zgromadzeni odśpiewali „Star spangled Banner", oraz „Boże coś Polskę", a oddziały ochotnicze polskie dały trzy salwy karabinowe na cześć Kościuszki. Na tem zakończyła się uroczystość w parku.

Wieczorem w sali „Auditorium" odbył się bankiet, na który przybyło wiele wybitnych osobistości amerykańskich. Rozpoczęto modlitwą, którą odmówił po polsku Arcybiskup dr. Weber. Odczytano depeszę od senatora Smitha, prezesa uniwersytetu chicagowskiego Judsona, Paderewskiego i prezydenta Wilsona. Ta ostatnia depesza brzmiała:

„... wielkiem zainteresowaniem do... się o programie uroczy... Przesyłam powinszo... ...wczenia Komiteto...

...or Hitch... za... Ameryki, skreślił stan rokowań w sprawie pomocy dla Polski.

Przemawiali jeszcze Arcybiskup Mundelein, senator Lewi, oraz prof. uniwersytetu chicagowskiego Graham Lewis. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono podniosłą uroczystość. *P.*

Projekty autonomii.

„Russkoje Słowo" zamieściło niedawno interesujący artykuł pod tytułem: „Trzy projekty polskiej autonomii".

„Sprawa polska — pisze „Russkoje Słowo"—wywołała ożywione debaty w prasie. Jak wyjaśniło się, przedstawiono na ogół trzy projekty.

Jeden tak zwany moskiewski — doprowadza autonomię polską do ostateczności i przeprowadza wyraźną granicę pomiędzy Rosją a Królestwem. Projekt ten uznania nie zyskał.

Drugi projekt przedstawił prezes ministrów, Stuermer. Projekt ten oparty jest na zasadach następujących: autonomji Polski określa termin „autonomia prowincjonalna". Projekt nie przewiduje izb prawodawczych w Królestwie Polskiem. Ogólne normy życia państwowego i prawnego opracowują dla Polski izby ogólno państwowe. Autonomję państwową zastąpić mają szerokie samorządy: miejski i ziemski.

Trzeci projekt przedstawił minister Sazonow. Projekt ten przewiduje autonomję Polski w szerokiem znaczeniu tego słowa i proponuje zrealizowanie jej natychmiast po uwolnieniu guberaii polskich od nieprzyjaciela. Zgodnie z projektem, Polska stanowi część niepodzielną mocarstwa rosyjskiego i znajduje się pod berłem monarchy rosyjskiego. W polityce zewnętrznej Polska niema mieć żadnej samodzielności. Samorząd wewnętrzny ma być autonomją szeroką w sensie odezwy Mikołaja Mikołajewicza...

Jak słyszeliśmy, projekt Sazonowa wywołał parę uwag ze strony członków gabinetu, lecz został przez większość przyjęty. Osoby dobrze poinformowane twierdzą, że prace przygotowawcze w kwestji polskiej są zakończone i, że znajduje się ona w stadjum rozstrzygania.

Po ostatecznem przyjęciu projektu autonomii polskiej ukaże się Manifest do narodu polskiego, który wyrazi poglądy rządu na przyszłe urządzenie Polski. Manifest ten potwierdzi odezwę r. 1914 i deklarację Goremykina, a także poda w ogólnych zarysach podstawy urządzenia prowincji polskich".

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 2 sierpnia.

Rosyjski teren walk:

Na północnej części frontu żadnych znacznych wydarzeń.

Na południowy zachód od Pińska powtórzyły się akcje rosyjskie po obu stronach jeziora nobelskiego zwiększonemi siłami i rozszerzyły się także na okolicę Lubiszowca, (nad Stochodem) Odparliśmy je łatwo.

Kilkakrotne ataki w półkolu Stochodu (na północny-wschód od kolei Kowel — Równo) załamały się zupełnie już w naszym ognin izolacyjnym. Bezustannie przeciwnik rzucał się do ataku. bez względu na wielkie straty w ludziach na pozycje nasze pomiędzy Witoniczem a Turją. Wszystkie jego wysiłki ...ostały bez skutku.

U armii generała Bothmera nie udały się częściowe ataki nieprzyjacielskie w okolicy za zachód od Wiśniowczyka (nad Strypą) i pod Wieleśniowem (nad Koropcem).

Zachodni teren walk:

Na północ od Somme atakował nieprzyjaciel wieczorem wielkiemi siłami, ale bezskutecznie, odcinek od Maurepas aż do Somme, odniósłszy już po południu podczas ataku na farmę Monacu wskutek szybkiego kontrataku niemieckich batalionów krwawą porażkę. Nad drogą Maricourt-Clery dotarł on aż do naszych, zupełnie zrównanych okopów. Straty nieprzyjacielskie są znów znaczne.

Na południe od Somme pod Belloye i Estrée toczyły się lokalne utarczki.

Po prawym brzegu Mozy, na północny-zachód i na zachód fortu Thiaumont mieliśmy sukcesy, na północny-wschód od od fortu Souville zdobyliśmy wysunięty szczyt góry i wygnaliśmy nieprzyjaciela w głąb lasu górskiego oraz w lasku Laufée. Z nierannych jeńców zabrano 19 oficerów 923 szeregowców i zdobyto 14 karabinów maszynowych.

Angielskie patrole czynne szczególnie w odcinku Ypern-Armentières odparto wszędzie.

Ponowiły się ataki lotników nieprzyjacielskich na miejscowości pozapółnocną częścią frontu naszego. O stratach militarnych prawie że nie warto mówić. Straty wśród ludności mnożą się. Jak doniesiono w uzupełnieniu, w nocy na 31 lipca zaatakowano także Arlon w Belgji. Klasztor Jezuitów i kościół zostały ugodzone.

Strąciliśmy naszym ogniem trzy samoloty nieprzyjacielskie, a mianowicie na północ od Arras, na południe zachód od Bapaume i pod Pozières, jeden w walce napowietrznej pod Montbois.

Bałkański teren walk:

Położenie niezmienione.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 2-go sierpnia:

Rosyjski teren walk.

W położeniu nie zaszły żadne zmiany. W Galicji wschodniej na południowym zachodzie od Buczacza pod Wiśniowczykiem. oraz na południu, południowym zachodzie i zachodzie od Brodów załamały się liczne, po części silne ataki rosyjskie.

Również nie powiodły się wszelkie wysiłki przeciwnika skierowane w celu przełamania frontu pomiędzy górną Turją, a koleją prowadzącą do Kowla, dzięki obronie walczących tam wojsk niemieckich i austrjacko - węgierskich. Ten sam los spotkał wreszcie liczne silne natarcia przeciwnika w zagięciu Stochoda pod Kaszówką.

Włoski teren walk:

Położenie jest niezmienione. W Dolomitach odparto na wschodzie od Siel atak dwóch kompanii włoskich.

Albański teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego von HOEFER Feldmarszałek-porucznik

Komunikaty rosyjskie.

PIOTROGRÓD (BTW.). 1 sierpnia. Główny sztab generalny donosi dnia 31 lipca:

Front zachodni: W okolicy na północnym wschodzie i południowym zachodzie od Baranowicz trwał gwałtowny ogień obustronnych artylerji.

Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby na dworzec kolejowy Lachowicze.

Nad Stochodem wojska nasze, walcząc uczyniły postępy.

Na jednym z dopływów Stochodu, w ciągu jednego z naszych ataków wzięliśmy do niewoli cały 31 pułk honwedów z dowódcami i sztabem pułku włącznie. Na innych punktach Stochodu zabraliśmy 21 oficerów i 914 szeregowców, oraz 4 karabiny maszynowe.

W kierunku na Kowel toczyły się zacięte walki. W kierunku Brodów, podczas pościgu, wojska nasze doszły do rzek Grabarki i Seretu.

PIOTROGRÓD (BTW.). 1 sierpnia. Główny sztab generalny donosi 31 lipca wieczorem:

Front zachodni: Nad Stochodem trwają postępy nasze. Nad Sereczami otworzył przeciwnik nagły ogień artylerji.

Otrzymane dziś wiadomości potwierdzają, że odważny pułkownik i dowódca pułku, Kancerow, ku naszemu ubolewaniu, został raniony.

W okolicy Brodów ostrzeliwał nieprzyjaciel z najcięższej artylerji miasto Brody i przejścia nad Bołdarką.

Prawie na całym froncie rozgrywają się zacięte i krwawe walki. Nieprzyjaciel dobywa wszystkich sił, ażeby utrzymać swe linie; w tym celu ściąga on zewsząd wojska i pojedyńcze batalјony.

Orędzie cesarza Franciszka Józefa.

WIEDEŃ, (BTW.) „Wiener Zeitung" ogłasza pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa do prezesa ministrów hr. Stürgkha, wystosowane z powodu trzeciego roku wojny. W orędziu swem cesarz daje wyraz ufności w niezłamaną siłę monarchji, zasadzającą się na waleczności armji, bohatersko odpierającej przemożnego przeciwnika, i na obowiązkowości kochanych narodów, odpowiadającej wielkim i poważnym czasom. Cesarz podziela kłopoty wszystkich wiernych poddanych, obawy i bóle, lecz patrzy w przyszłość z zupełną ufnością, iż narody jego rzeczywiście zasłużą na zwycięstwo, którego im Opatrzność ni odmówi. W końcu orędzia dziękuje cesarz ludności za patrjotyczną ofiarność i działalność, nigdy nieustającą.

Telegram od parlamentu.

BERLIN. (BTW). Marszałek parlamentu niemieckiego dr. Kaempf wysłał do cesarza telegram, w którym wspominając o słowach cesarskich, wypowiedzianych 4 sierpnia 1914 r. na białej sali w obliczu zebranych posłów, zaznacza, że parlament w tej walce o istnienie Niemiec nie spocznie, póki nie będzie wywalczony pokój, pełen chwały. Rękojmią takiego pokoju jest opieka Najwyższego, niezrównana waleczność i odwaga wojsk niemieckich, wojsk sprzymierzonych i flot, ofiarność i współpraca całego narodu.

Popi wracają.

SZTOKHOLM. Pisma rosyjskie donoszą, że duchowni prawosławni, którzy byli delegowani do Galicji podczas okupacji jej przez wojska rosyjskie, a później ewakuowani do Rosji, otrzymali od archireja Eulogjusza zawiadomienie, aby byli gotowi powrócić do swych parafji galicyjskich.

Niszczenie plonów.

ESSEN, (BTW.) — Jak donosi „Rheinisch-Westfälische Ztg.", zastępca głównodowodzącego 7 korpusem armii ogłosił co następuje: „Z wiarogodnego źródła dowiedzieliśmy się, iż tworzy się angielsko-francuski korpus lotniczy, który, jak tylko dojrzeją zbiory na polach i potrwa przez czas dłuższy susza, rzucać będzie na pola specjalnego rodzaju bomby wzniecające pożary, aby zniszczyć całe zbiory".

Po straceniu Fryatt'a.

LONDYN. (BTW). Biuro Reutera donosi z angielskiej kwatery głównej, że niewiele wydarzeń na froncie podczas wojny wywołało tyle rozgoryczenia jak właśnie stracenie Fryatt'a. Wiadomość o tem stanowi główny przedmiot rozmowy żołnierzy, i obecnie dominuje w armii angielskiej jedno tylko życzenie: śmierć Fryatt'a pomścić na Niemcach.

LONDYN. (BTW). „Times" donosi, że stracenie Fryatt'a musi być pomszczone. Ruch, zmierzający do zamknięcia Niemcom wszystkich portów imperjum angielskiego na lat kilka, z powodu morderstwa, popełnionego na Fryacie, bardzo się wzmógł.

Generalissimus angielski o pokoju.

PARYŻ (BTW) Generalissimus angielski, generał Haigh' w rozmowie z korespondentem paryskiego „Matina" oświadczył:

„Musimy pobić nieprzyjaciela tak druzgocąco, by nie był zdolnym nawet do najmarniejszego odwrotu. Ostateczna decyzja zapadnie na froncie zachodnim. Musimy podyktować taki pokój, który opłaci nam poniesione koszty."

Wojna niespodzianek.

(1 sierpnia 1914 — 1 sierpnia 1916).

Różnie zowią tę wojnę, która się już ciągnie dwa lata: wojną europejską, wojną wszechświatową, wojną o wolność na morzach, wojną przeciwko militaryzmowi, wojną przeciwko potędze Anglji...

Tymczasem, jak trafnie pisze p. A. w „Przeglądzie Wieczornym", wojnę tę można również nazwać: „wojną niespodzianek".

Boć wszystko w tej wojnie poszło innymi torami i w inny sposób, aniżeli przypuszczali i zapowiadali teoretycy, choćby najuczeńsi...

Pisarze wojskowi, między innymi głośny pisarz wojskowo-polityczny niemiecki, generał von Bernhardi, przypuszczali, że wojna będzie trwała najdłużej ośm miesięcy. Byli i tacy, którzy prorokowali, że się skończy po trzech miesiącach...

Sądzono, że Francuzi nie będą umieli stawiać odporu, gdyż oni tylko podczas ataków zaczepnych posiadają rozpęd należyty. Stało się przeciwnie! Żołnierz francuski zawiódł w ofensywie, podczas gdy w akcji odpornej rozwija zasoby niesłychanej wytrwałości, zaciętości i zimnej krwi.

Przypuszczano, że Anglja będzie się starała napaść na flotę niemiecką, by ją zniszczyć. A więc wierzono, że na morzu Północnem rozegra się conajmniej kilka wielkich, gigantycznych bitew morskich. Tymczasem Anglicy schowali swoją flotę tak, iż nawet bitwa pod Skagerrakiem nie była czemś nadzwyczajnem. Natomiast sprawili światu niespodziankę, wystawiając olbrzymią armię lądową, której część pierwsza bije się teraz w Pikardji, a druga się jeszcze ćwiczy w Ojczyźnie.

Przed wojną przez lat kilka ukazywał się we Francji co rok, jeden przynajmniej gruby tom na temat rozpadnięcia się nieodzownego Austrji. Tymczasem podczas wojny monarchja Habsburska okazuje mnóstwo spoistości i tężyzny czynnej.

Niespodzianką było zachowanie się Włoch. Jeszcze dnia 1 sierpnia 1914 r. przypuszczano, że Włochy dotrzymają sojuszu, zawartego z Austro-Węgrami i Rzeszą Niemiecką. Lecz już 2 sierpnia 1914 król włoski napisał list do cesarza Wilhelma II z oświadczeniem, że ta wojna nic go nie obchodzi, ponieważ zatajono przed nim treść noty austro-węgierskiej wysłanej pod adresem Serbji.

Nie tutaj kres niespodzianki włoskiej! Sojusznik od 1883 r. wypowiada w maju 1915 r. czyli po 32 latach przyjaźni, wojnę cesarzowi Franciszkowi Józefowi I.

A socjaliści wszystkich krajów? Jakąż to oni urządzili niespodziankę! Proletarjat międzynarodowy zmienił się w każdym kraju na najgorliwszych obrońców ojczyzny.

Niespodziankę tworzy świetne zorganizowanie całego narodu niemieckiego celem stawienia czoła następstwom gospodarczym tak długo trwającej wojny.

Niespodzianką wystąpienie zbrojne Japonji przeciwko Niemcom, tej samej Japonji, na której cześć jeszcze w początkach sierpnia 1914 r. urządzono manifestację przyjazną w Berlinie.

Mimowoli z początkiem trzeciego roku wojny należy się spytać, czy tutaj już kres owych niespodzianek? Nikt nie wie! Powiadają, że termin końca wojny będzie też niespodzianką...

Śmiało rzec można, że będzie ona najmilszą ze wszystkich—niespodzianek wojennych.

Ochrona ziem polskich.

We Lwowie odbyło się zebranie ogólne członków związku ziemian w sprawie przemiany związku na Tow. akcyjne, którego celem ma być rozszerzenie ochrony ziemi polskiej i na małą własność.

Towarzystwo pod nazwą „Bank związku ziemian. Towarzystwo akcyjne dla ochrony ziemi" emituje akcje na sumę 6,000,000 kor., których znaczną część zakupili już niezależnie od związku ziemian galicyjskie Tow. kred. ziemskie, banki polskie, instytucje i osobistości prywatne wszystkich warstw społeczeństwa. Statut odnośny głosi:

Celem Towarzystwa jest popieranie gospodarczego rozwoju wielkiej średniej i małej własności ziemskiej polskiej w Królestwie, Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, na Bukowinie i Śląsku przez udzielanie jej właścicielom i dzierżawcom poparcia pod względem finansowym, administracyjnym i prawnym, tudzież przez organizowanie gospodarczo silnych i racjonalnie założonych posiadłości ziemskich.

Tow. podejmuje się „w charakterze komisanta lub pełnomocnika częściowej parcelacji większych posiadłości wiejskich, a utworzenie obok nich nowych, silnych i racjonalnie założonych gospodarstw włościańskich".

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 3/VIII.

SPRAWY OŚWIATOWE.

— Otwarcie kursów nauczycielskich. W poniedziałek, po nabożeństwie odprawionem przez ks. Plenkiewicza, proboszcza sosnowieckiego, w kościele w Nowym Sielcu, — odbyło się otwarcie kursów nauczycielskich w lokalu 8 klasowej Wyższej Szkoły Realnej. Kursy trwać będą do dnia 1 go września r. b.

— Z kursów monterskich. Z dniem 28 lipca wykłady wieczorne kursów monterskich zostały na jeden miesiąc wakacyjny zawieszone.

— Handel książkami. Z powodu braku nowych podręczników szkolnych w mieście naszem ogromnie się rozwinął handel zamienny staremi książkami. Uczeń, dostawszy promocję do wyższej klasy, pozbywa się niepotrzebnych już podręczników, ażeby nabyć inne, odpowiednie. Przy tranzakcji tej najwięcej zarabiają wszelkiego rodzaju pośrednicy, przeważnie księgarnie żydowskie, z wielką szkodą materjalną młodzieży. Czyby więc sprawy handlu używanymi podręcznikami nie mogło ująć w swe ręce miejscowe Koło „Polskiej Macierzy Szkolnej"? Sądzimy, że przy Kole powinnaby powstać specjalna sekcja, która teraz zwłaszcza, wobec zbliżającego się nowego roku szkolnego, oddałaby młodzieży i jej rodzicom poważne usługi. Rzucamy tę myśl, wyrażając gorącą nadzieję, że zostanie ona niechybnie zrealizowaną.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Plany m. Sosnowca. W ubiegły poniedziałek geometra p. Kozłowski przedstawił magistratowi wykończone plany miasta Sosnowca. Praca p. Kozłowskiego trwała całych 6 miesięcy i zaleca się niezwykłą dokładnością i sumiennością.

— O składkę szkolną. Niektórzy z lokatorów opłacający mieszkanie w wysokości 7 rubli miesięcznie, otrzymali wezwanie o wpłacenie składki szkolnej za czas od 1 kwietnia 1914 do 1 kwietnia 1917 roku w rozmiarze przewyższającym takąż składkę, nałożoną na gospodarza domu, w którym lokator zamieszkuje. Wywołało to szereg podań o zredukowanie tego podatku.

— Z elektrowni miejskiej. W tych dniach przy zbiegu ulic Polnej i Ostrogórskiej ustawiony został nowy transformator dla zasilania tej dzielnicy światłem elektrycznem.

— Oświadczenie. Komitet żywnościowy m. Sosnowca nadesłał nam następujące oświadczenie: „Wobec wzmianki zamieszczonej w Nr. 168 „Kurjera Zagłębia" mamy zaszczyt oświadczyć, iż jak to widać z publikowanych przez nas w Nr. 125 „Iskry" i w „Głosie Polskim" sprawozdań i bilansów, sprawdzonych przez Komisję Rewizyjną, Komitet żywnościowy nie jest prywatnem przedsiębiorstwem, lecz instytucją społeczną. Członkowie Komitetu pracują honorowo i żadnych udziałów w zyskach nie mają".

— Trudności zawierania ślubów. Wszystkie dowody, jak metryki urodzeń, świadectwa śmierci i ślubów parafje kościelne ze względu na utrudnioną w początkach wojny komunikację pocztową, nie wysyłały do odnośnych gmin. Wskutek tego w gminach tych w księgach ludności nie figurują urodzeni, lub też naodwrót figurują zmarli. Podobny stan uniemożliwia np. zawarcie ślubu np. przez wdowca. zmarła bowiem przed dwoma laty żona z ksiąg ludności nie została wykreślona. Takich wypadków napotyka się wiele. Strony pragnące wejść w związki małżeńskie nie mało też mają kłopotu i starań, zanim sprawę uda im się wyświetlić należycie.

RÓŻNE.

— Pogoda. Po kilkutygodniowych, bez przerwy niemal padających deszczach, mamy od paru dni pogodę, która zapewne ustali się na czas dłuższy. Temperatura w południe dochodzi do 18 stopni. Poranki i wieczory są względnie ciepłe. Po dżdżystym więc czerwcu i lipcu będziemy mieli prawdopodobnie bardzo piękny sierpień.

— Loterja R.G.O. Ponieważ prowizje obrotowe zaofiarowane kolektorom w naszych warunkach sprzedaży są dla należytego prowadzenia sprzedaży prowincjonalnej zbyt małe, prowizje te zostały podniesione jak następuje: Jeżeli suma sprzedaży dosięgnie 1000 mk. (100 losów) — 2 proc., jeżeli 2000 mk. (200 losów) — 3 proc., jeżeli 5000 mk. (500 losów) — 4 proc., wreszcie jeżeli dosięgnie 10000 mk. i wyżej—5 procent. Prowizje: 3 proc. od ceny sprzedażnej (detalicznej) i 5 proc. od wygranych, jakie padną na losy zakupione, pozostają nadal w mocy.

— O pracę. Obarczona czworgiem dzieci i znajdująca się w ostatniej nędzy wdowa w średnim wieku zwraca

---

54) PAWEŁ BOURGET

Dramat w ambulansie.

(Z pamiętnika chirurga).

Pani Ortegue krzyknęła po raz drugi, rzucając się na ciało męża, ściskając go i obsypywała pocałunkami twarz tę, wyniszczoną i zastygłą w śmiertelnym smutku, którego już nie mogły rozproszyć jej pieszczoty.

— Zostawmy ją samą — szepnąłem do chirurga i Renarda, wypychając ich prawie do poczekalni, poczem zapytałem zniżonym głosem:

— Jak się to stało!

— Wiemy nie wiele więcej od pana — odpowiedział Quenant. — Byliśmy na górze, Renard i ja u porucznika Le Gallic, którego stan, mówiąc nawiasem, także nie wróży nic dobrego. Trzeba nawet, abyś pan tam zaraz powrócił, panie Renard, a i ja tam za panem podążę. Otóż gdyśmy siedzieli przy chorym, wpadł nagle jeden z posługaczy donosząc, że gdy przechodził pod oknami profesora, usłyszał jęki, a wszedłszy do gabinetu, znalazł go nieprzytomnego. Zbiegliśmy obaj na dół, ale gdyśmy weszli, był już w ostatnim paroksyzmie konania. Umarł prawie zaraz potem. Musiałeś pan zauważyć, że w ostatnich czasach nadużywał morfiny. Widocznie przesadził dawkę. To się zdarza. Ale ona! Biedna kobieta.

W tej chwili doszło do nas z przyległego gabinetu łkanie tak rozpaczliwe, że usłyszawszy je, zadrżałem.

— Wcacajcie do porucznika — rzekłem do mych kolegów, a ja zostanę przy niej. Spróbuję ją uspokoić.

Miałem swoje powody, oddalając obu świadków, bo lękałem się, aby jakie słówko niebaczne nie wymknęło się pani Ortegue w przystępie rozpaczy. Śmierć ta rozcinała nagle bolesny dramat małżeński, którego tajemnicy należało uszanować, przez wzgląd na pamięć profesora. Na szczęście Quenant był sumiennym lekarzem i poczucie obowiązku zawodowego wzięło w nim górę nad rozbudzoną może ciekawością.

— Idę więc — rzekł do mnie — tem bardziej, że tam na górze sytuacja jest groźna, straszny upadek pulsu, zawroty, nudności, bladość, oddech Cheyne-Stokesa, słowem typowe zajęcie przedłużonego rdzenia, którego zresztą profesor zawsze się obawiał. Wie pan co, ja bym go był operował zaraz po przyjeździe. Takie obce ciała, tolerowane w tkance mózgowej, to pięknie wygląda w teorji, ale nie w praktyce. Profesora bym także operował. Mówiłem to panu zawsze. Odprowadziłbym wydzieliny żółciowe, przez zetknięcie pęcherza z krętem jelitem. Organizm by się oczyścił, bóle ustałyby i żyłby zdrów długie jeszcze miesiące. Ale ona biedna, musiała go bardzo kochać. Słyszycie, jak jęczy.

Skoro tylko Quenant wyszedł, powróciłem do gabinetu, gdzie Ortegue obejmowała wciąż jeszcze konwulsyjnie martwe zwłoki męża. Wziąłem ją za rękę, chcąc ją oderwać. Uległa mi z biernością, która miała w sobie coś bardziej jeszcze przerażającego od gwałtowności pierwszego wybuchu. Odprowadziłem ją jaknajdalej od sofy, na której leżał Ortegue, ale ona zwracała wciąż ku niemu twarz prawie obłąkaną powtarzając bez przerwy.

— Zabił się! Zabił się przezemnie to moja wina. Umarł w rozpaczy przezemnie, przez moje tchórzostwo. Ach, panie Marsal, dla czegoś mu pokazał ten list? Ja pana o to nie prosiłam.

— Pani się myli, nie zabił się — odpowiedziałem, okłamując ją świadomie.

Teraz bowiem dopiero zrozumiałem, dla czego Ortegue pozbył się mnie, aby nie mieć świadka. Wtedy już musiał być zdecydowany na samobójstwo samotne, któreby miało pozory śmierci naturalnej w moich oczach. Skoro doszedł do przekonania, że nie kochała go tak, jakby pragnął być kochany, postanowił skończyć z tem od razu, nie czekając na jej powrót. Przypomniałem sobie gest, z jakim uchwycił drugi receptor, aby raz ostatni przed śmiercią usłyszeć głos ukochany i serce krajało mi się na to wspomnienie. Mimo to próbowałem dalej łudzić ją, jakkolwiek było to prawie bezcelowe.

— Niech pani spróbuje rozumować logicznie — mówiłem. — Gdyby się był zabił, zostawiłby dla pani choć słówko na piśmie, a widzi pani sama, że tu nic nie ma. Pokazywałem jej biurko, na którem odsuwałem papiery.

— Pocóż miał do mnie pisać? Nie miał mi już nic do powiedzenia.

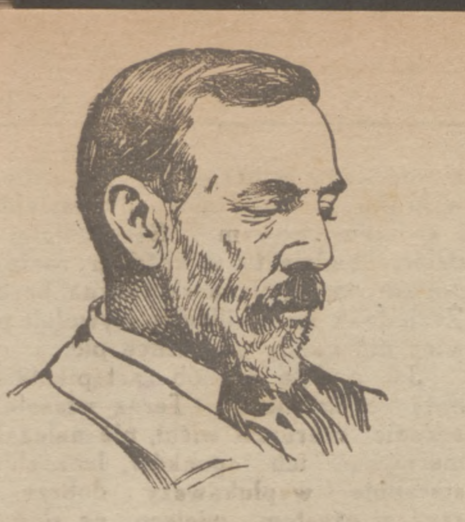
— W każdym razie, postarałby się widzieć panią przed śmiercią.

— O nie! Właśnie, że już nie mógł zmieść mego widoku. Zbyt boleśnie go dotknęłam. Poco, poco pan mu pokazywał ten list!

— Pani sądzi, że czuł do pani urazę? O, gdyby pani słyszała, z jaką miłością mówił o pani już po przeczytaniu jej listu, z jaką ciekawością, jak przynaglał mnie do pośpiechu, aby panią uspokoić.

Czułem teraz, że nie kramie, przypominając tkliwość i pobłażanie, jakie Ortegue okazał istotnie w swej ostatniej ze mną rozmowie. Rozumiałem jednak teraz dopiero, ile w tem było heroizmu i cichego cierpienia.

(D. c. n.).



Sir William Ramsay.

W Londynie zmarł w tych dniach słynny chemik, sir William Ramsay, laureat Nobla. Ramsay urodził się w Glasgowie w r. 1852, studjował między innemi w Tybindze, pracując w laboratorjum Fittiga. Już w roku 1880, licząc zaledwie lat 28, został profesorem chemii w Bristolu, skąd w roku 1887 powołano go do „University College“ w Londynie, gdzie dopiero cztery lata temu zaprzestał swej działalności naukowej.

Imię sir Williama Ramsaya zyskało wszechświatową sławę przez szereg naukowych prac, zwłaszcza na polu badań powietrza atmosferycznego. W roku 1894 udało się profesorowi Ramsayowi łącznie z lo dem Rayleigh oddzielić od atmosferycznego azotu nowy gaz, element nazwany argonem, a później wykrył on razem z profesorem Traversem, dyrektorem indyjskiego „Institute of Science“, cztery nowe gazy (elementy), znajdujące się w powietrzu atmosferycznem w ilościach bardzo minimalnych, helium, neon, krypton i xenon.

W r. 1904 przyznano Ramsayowi nagrodę Nobla w dziedzinie chemii za pracę o argonie. Wśród prac jego naukowych zajmują najwybitniejsze miejsce: „Molekularna energia powierzchni płynów“, prace o helium, neonie, kryptonie, i xeonie, o przetwarzaniu siradium na helium, oraz kilka podręczników chemii. Poza wiedzą przyrodniczą profesor Ramsay interesował się żywo także językoznawstwem.

Po wybuchu wojny Ramsay ogłosił kilka artykułów w prasie politycznej, oświadczając się za najbezwzględniejszą walką. Należał on również do tych uczonych angielskich, którzy wystąpili za zerwaniem po wojnie wszelkich węzłów z wiedzą niemiecką.

---

się za naszem pośrednictwem do osób, któreby chciały jej zaofiarować jakąś pracę. Dzieci mogłaby umieścić u litościwych ludzi, za wyjątkiem najmniejszego, które chce zatrzymać przy sobie. Może wykonywać wszelką pracę w domu i w kuchni, jak i poza domem. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje administracja naszego pisma. Tam również zasięgnać można bliższe szczegóły.

— **Młodzież przy pracy.** Pewna część młodzieży naszych szkół, korzystając z wakacji, częściowo dla ulżenia rodzicom w zdobywaniu środków na utrzymanie, zaciągnęła się do pracy w kopalniach i fabrykach. Pracy tej oddaje się z zapałem, chwaląc ją sobie, zwłaszcza na kopalniach, gdzie trwa do godz. 4 ppoł. Przykład znajduje chętnych naśladowców. Jest to jeden z najpiękniejszych przykładów samopomocy i zaradności młodego pokolenia.

— **Brak nabiału.** Wskutek robót w polu kobiety wiejskie nie donoszą ostatnimi dniami nabiału do miasta. Ceny też na artykuły te nieco podskoczyły. Nadto brak jest świeżego towaru.

— **Sklep wiejski.** Jest w śródmieściu sklep z artykułami wiejskimi, w którym ceny są wcale nie niższe od cen targowych. Sklep ów jest własnością jednego z okolicznych folwarków, skąd wszystkie artykuły są sprowadzane co dnia. Czem tedy wytłómaczyć sobie, jeżeli nie chciwością na łatwy zysk, owo przestrzeganie cen targowych. Wydaje nam się, że sklep taki winien właśnie wpływać na regulowanie cen, ale nie przyczyniać się do nadmiernego ich śrubowania. Ceny na niektóre artykuły są wprost niebywale wysokie.

— **Obuwie reformowane.** Ukazało się w sprzedaży t. z. „obuwie reformowane“, z drewnianymi podeszwami i obcasami. Obuwie to nie sprawia przy chodzeniu żadnego stuku, jest wygodne, trwałe a przedewszystkiem tanie, co ze względu na wojenne czasy najwięcej za niem przemawia. Od czasu ukazania się go w sprzedaży z każdym dniem coraz więcej znajduje chętnych nabywców.

ZE SCENY.

— **„Car Paweł I“.** Wskutek niezwykłego zainteresowania, jakie wzbudził u nas „Car Paweł I“, sztuka ta zostanie powtórzoną w nadchodzącą sobotę i niedzielę. W niedzielę rozpocznie się przedstawienie o godz. 6 m. 30 wieczorem, koniec o godz. 9-ej. Tym sposobem publiczność z Grodźca, Niwki, Milowic, Saturna i innych miejscowości będzie mogła sztukę tę ujrzeć. Kierownictwo teatru prosi uprzejmie o wcześniejsze zamawianie biletów w cukierni W-go Ciechanowskiego.

TEATRY—KINEMATOGRAFY.

— **„Zacisze“.** Dziś w czwartek o godzinie 8 wieczorem zespół aktorów pod kierunkiem p. Bernatowicza odegra farsę w 3 aktach M. Hennequine'a „Wojna z żonami“. W przerwach nowy program obrazów. W próbach „Kiliński“.

WYPADKI.

— Kradzież bil bilardowych. W jednej z sal bilardowych cukierni Warszawskiej skradzione zostały niewiadomo przez kogo 3 bile z kości słoniowej wartości kilkudziesięciu rubli.

Obwieszczenie urzędowe.

Notatka.

Ostatniemi czasy zauważono, że ludność wiejska niepokojoną bywa w złych zamiarach, bałamucącemi wiadomościami, przypuszczalnie przez agentów rosyjskich zmyślanemi i rozsiewanemi i podniecana bywa przeciwko zarządzeniom administracji niemieckiej. Usiłują przekonać wieśniaków, że zamierza się wywieźć poważną część zbiorów miejscowych do Niemiec.

Wbrew temu należy skonstatować, że rozporządzenie General Gubernatora z dnia 21 czerwca 1916 r., dotyczące zabezpieczenia zbiorów z roku 1916 na obszarze Warszawskiego Generał-Gubernatorstwa na potrzeby ludności Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego i armii niemieckiej, ani słowem nie wspomina o wywozie do Niemiec. Przeciwnie, wywóz zbiorów krajowych do Niemiec nie jest zamierzony.

Powyższe rozporządzenie reguluje jedynie zużytkowanie zbiorów dla osób, muszących z nich korzystać, a mianowicie dla ludności miejscowej i wojsk niemieckich, załogujących w obrębie Generał Gubernatorstwa. Przytem należy zwrócić uwagę na to, że za odkupowane od producentów zapasy płaci się w gotówce stosowne ceny. Dalej zwraca się uwagę na to, że im większymi okażą się zbiory, tem większą będzie przypadająca na osobę racya. Leży więc w interesie własnym ludności wiejskiej, aby dołożyła wszelkich starań by zbiory się udały.

Zarządzenia administracji niemieckiej, dotyczące podziału zbiorów są bezwzględnie koniecznemi w obecnym czasie wojennym. Tylko im zawdzięczamy, że w roku ubiegłym pomimo złego urodzaju i ciężkich szkód, wyrządzonych przez walki na obszarach kraju, można było uniknąć klęski głodowej.

Z Będzina.

+ **Kurs marki.** Kantory wymiany pieniędzy za markę płacą kop. 51.

+ **Składy „Hamburgera i S-ka** spodziewają się wkrótce otrzymania większego transportu kartofli; od paru dni sprzedaż wstrzymana.

+ **Ze sceny.** W czwartek teatr sosnowiecki wystawia w teatrze „Corso“ cara Pawła I.

+ **Zepsute chodniki.** Na niektórych ulicach brak płyt chodnikowych, wskutek czego w porze wieczornej przechodnie narażeni są na potknięcia.

+ **Oszustwo.** Sklep pieczywa Kajsera przy ul. Słowiańskiej do sprawdzenia wagi chleba używał fałszywych gwichtów, była wyświdrowaną próżnia, zalepiona ciastem, gwichty skonfiskowano, właściciela pociągnięto do odpowiedzialności.

+ **Zepsute owoce.** W owocarniach niektórych przekupnie sprzedają agrest i porzeczki zgniłe, oraz gruszki niedojrzałe. Sprzedaż owoców tych spowodować może choroby epidemiczne.

+ **Tyfus.** Przy ul. Szlachtuzowej ujawniono wypadek tyfusu plamistego. Po większej części wypadki te zdarzają się w dzielnicach żydowskich.

Z Dąbrowy.

+ **Z odpustu.** Wczoraj przypadło doroczne święto M. B. Anielskiej, obchodzone w Dąbrowie z wielką uroczystością. Na odpust przybyło kilku kapłanów, oraz liczne rzesze wiernych z okolicy.

Z Łęki.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia“).

Jak wszędzie tak i u nas wysiłki ludności skierowane są w czasie obecnym przedewszystkiem ku ukończeniu sprzętu zboża, co niezmiernte utrudniały częste deszcze. Drugą z naszych trosk, którą bodaj wszyscy odczuwają, to brak produktów spożywczych. Powołany Komitet żywnościowy na Łękę i Łosień zaopatruje nas w cukier, kaszę i mąkę, w ilościach jednak niedostatecznych. Szczególniej odczuwamy brak mąki, której nawet gospodarze nie posiadają. Wiele osób zbiera nowe mokre zboże, suszy je w domu, z którego następnie wypieka się chleb.

Praca kulturalna przerw wielkich nie doznała. Szkoła była czynna. Brakowało nam ochronki, którąby podjęła dalsze wychowanie i opiekę nad dziećmi. Ochronkę tę ma założyć nowy ksiądz proboszcz i na ten cel posiadamy 600 koron z darów Komitetu Książęco-Biskupiego. Kasa gminna czynna. Przed wojną założyliśmy Kółko rolnicze, które wiele dobrego ludziom przyniosło. W czasie wojny zamarło, dziś jednak powstaje zamiar uruchomienia go. Cieszyć się trzeba z tych zamiarów, bo przez Kółko rolnicze można zupełnie odrodzić wieś naszą. A do zrobienia u nas — dużo jest. Nie mówiąc już bowiem o scaleniu gruntów, bez czego porządnie nigdy gospodarzyć nie można, wiele mamy innych drobnych braków w gospodarstwach, co przez kółko wspólnemi siłami usunąćby się dały.

Co warto z naszej okolicy podnieść — to coraz szersze zrozumienie dla zakładania nowych szkół. Z namowy księdza proboszcza z Łęki postanowiono otworzyć nowe szkoły w Łośniu, Okradzinowie i Błędowie. W Łośniu istnieje ochronka, przez wielu jednak niedoceniana. Niektórzy mniemają, że ochronka ma na celu tylko nauczanie pacierza. Nie zdają sobie jednak sprawy, że rozwija ona umysł dziecka, przyspasabia później do lepszego pojmowania go nauk w szkole, ogładza, uszlachetnia. Ale że te zmiany zachodzą pomału i stopniowo w duszy dziecka, to przez wielu są niespostrzegane.

Zniszczenia wojna w naszej okolicy nie spowodowała, na stanie jednak dobrobytu ludności pośrednio się odbija. Zamożniejsi gospodarze wojnę przetrzymują, tembardziej, że ceny produktów mało co niższe od miejskich, a więc kwarta masła 3 rb. — mleka 20 kop, — śmietany 80 kop., jajko 7 kop.

Nie tak licznie jak dawniej, ale i w tym roku wiele osób mieszka na letnisku w Łośniu i Okradzinowie.

W. R.

Zabobony.

Pisma krakowskie zamieściły następującą korespondencję z Piotrkowa:

Różne choroby epidemiczne wywołały wśród ciemnych mas żydowskich ogromny lęk, któremu towarzyszą zabobony i przesądy, przypominające żywo ciemnotę średniowieczną. Mianowicie władze w Sulejowie (pod Piotrkowem) wykryły tam oddawna istniejące praktyki zabobonne, które stworzyły pewien zbrodniczy, bo szkodliwy i niebezpieczny moment dla ogółu obywateli.

Epidemia tyfusu wybuchła w Sulejowie z gwałtowną siłą. Zarządzenia i działalność władz sanitarnych nie przyniosły decydujących rezultatów. Epidemia trwa w dalszym ciągu. Było to dla władz zagadką, dlaczego wypróbowane na całym świecie środki zapobiegawcze, właśnie w Sulejowie okazały się bezskutecznemi. Ponieważ tyfus szerzył się szczególnie wśród ciemnych mas żydowstwa, władze sanitarne wydały zaraz z pojawieniem się epidemii rozporządzenie, zakazujące rytualnych zmywań i innych obrzędów w wypadkach zgonu na tyfus wśród żydów, a nakazujące natomiast grzebać zmarłego w bieliźnie, jaką miał przed zgonem. Nad wykonaniem tego rozporządzenia czuwano pilnie, gdyż zdawano sobie sprawę, iż żydzi, przywiązani gorąco do rytualnych obrządków tylko pod przymusem mogą odstąpić od przyjętych odwiecznych ceremonii.

Przez szereg więc miesięcy władze najmocniej były przekonane, że tą drogą uniemożliwiły przerzucanie się zarazy.

Przed kilkoma dopiero dniami przypadek odsłonił rąbek tajemnicy. Przekonano się, że żydzi nocami wykopywali, złożone do grobów zwłoki zmarłych na tyfus współwyznawców i w ukryciu nocy dokonywali potajemnie rytualnych praktyk, związanych z pogrzebem. Ponieważ pogrzebowy rytuał żydowski wymaga bezpośredniego dotykania zmarłego, nie można się dziwić, że tyfus grasował w takim stopniu w Sulejowie, zmiatając setki ofiar.

Wypadki powyższe zostały urzędowo stwierdzone i protokólarnie opisane wraz z nazwiskami, datami i t. d. Obecnie toczą się szczegółowe dochodzenia, mające na celu ukaranie winnych. Dokonano już całego szeregu aresztowań.

Wieści ze stolicy.

□ **Z Rady miejskiej.** W ubiegły poniedziałek odbyło się drugie posiedzenie Rady miejskiej miasta Warszawy. Galerję zapełniła szczelnie publiczność z wybitną przewagą modnie ubranej płci pięknej. Posiedzenie zagaił marszałek Rady dr. Brudziński. Następnie przystąpiono do wyboru wicemarszałków i sekretarzów Rady miejskiej. Wybrani zostali na wicemarszałków pp.: Artur Śliwiński i dr. Józef Zawadzki. Na sekretarzy wybrano pp.: Marka Borkowskiego, Bolesława Eigera, Jana Rogowicza i Józefa Stypińskiego.

□ **Regulamin Rady.** W tych dniach szef niemieckiego zarządu przy General-Gubernatorstwie warszawskiem wydał tymczasowy regulamin Rady Miejskiej. Regulamin składa się z 21 paragrafów i i wyczerpuje wszelkie szczegóły, dotyczące praw i obowiązków prezydjum Rady Miejskiej, radnych, Komisji i Magistratu oraz biura prezydjum, sposoby ogłaszania wniosków, głosowania, wyborów itd. Posiedzenia zwołuje marszałek Rady przez zaproszenia listowne, zawierające datę i godzinę oraz porządek dzienny posiedzenia. Zaproszenia te winny być doręczane na posiedzenia zwykle na dwa dni przedtem, na posiedzenia nagłe — na 6 godzin. O posiedzeniach ogół zawiadamiany jest za pomocą ogłoszeń w dziennikach. Posiedzenia są publiczne, na wniosek jednak przewodniczącego lub uchwały, zebrania mogą być tajne. Publiczność obowiązana jest do zupełnie biernego zachowywania się, w przeciwnym razie przewodniczący ma prawo kazać usunąć publiczność. Uchwały są prawomocne przy udziale połowy radnych lub w drugim terminie zwołane, Uchwały zapadają większością głosów.

□ **Ryby, jako nawóz.** W celu aprowizacji ludności podczas zimy ubie-

głej sekcja żywnościowa sprowadziła ryby solone, które sprzedawała po wygórowanej cenie 45 kop. funt. Wobec tak wysokiej ceny znaczna część zapasu nie została sprzedana i zepsuła się. Sekcja zwróciła się do Centr. Towarzystwa Rolniczego z prośbą o udzielenie rady, jak zużytkować zepsute ryby. Tow. zaleciło sekcji, aby ryby sprzedała... na nawóz.

Z kraju

☐ **S. p. prof. dr. Władysław Reiss.** W Krakowie zmarł przeżywszy lat 50 dr. Władysław Reiss, profesor szczegółowej patologji i terapii chorób skórnych i wenerycznych, zarazem dyrektor kliniki tychże chorób na Wszechnicy Jagiellońskiej.

☐ **Nadzwyczajna ofiarność górali** W „Gaz. Podhal." czytamy: Między innymi przykładami ofiarności naszego Podhala na cele publiczne na szczególne wyróżnienie zasługuje ofiara młodej pary Józefa i Marjanny z Richajów Pawlikowskich z Białego Dunajca, którzy cały czepiec 100 koron zebrany na weselu ofiarowali na głodnych w Nowym Targu.

☐ **Progimnazjum w Lubartowie** ma zamiar otworzyć—jak się dowiaduje „Ziem. Lub." — jeden z pedagogów lubelskich.

☐ **Nowe urzędy pocztowe.** Austrjacka Dyr. poczt komunikuje: Na terenie Królestwa Polskiego, obsadzonym przez wojska austrjacko-węgierskie, otwarte zostały dla ruchu prywatnego etapowe urzędy pocztowe Iłża i Lipsko.

☐ **Z Łodzi.** Wydział szkolny magistratu zajęty jest obecnie przygotowaniami, zmierzającemi do otwarcia z nadchodzącym nowym rokiem szkolnym pewnej liczby nowych szkół początkowych. Liczba szkół polskich elementarnych w Łodzi będzie powiększona do 63, żydowskich do 35. Ilości szkół niemieckich jeszcze nie ustalono.

☐ **Z Kossowa zajętego przez Rosjan.** Opierając się na relacjach jednego z urzędników politycznych z Kossowa, „Kurjer Lwowski" podaje następujące nieznane jeszcze wiadomości [illegible] Kossowie i okolicy. Kossów obecnie [illegible]nie nie ucierpiał. Miasto nie znaj[illegible]e wcale na linii walk; toczyły [illegible] kilometry przed niem na [illegible]e zaś przeniosły się [illegible]uścili miasto wszy[illegible] [illegible]udności wyje[illegible] [illegible]dająca się [illegible]ligen[illegible]

cych spraw: zaprowiantowania ludności i ogólnych zarządzeń gospodarczych, do spraw lekarskich i weterynaryjnych, budowy dróg, oczyszczania i porządkowania ulic, opieki nad biednymi, do spraw szkolnictwa według zasad, które ustanowione będą w specjalnych rozporządzeniach.

W miastach z ludnością mieszaną narodowościowo rady doradcze organizowane będą z uwzględnieniem zasady, aby każda narodowość reprezentowana była według liczby mieszkańców danej narodowości, przyczem każda najmniejsza narodowość reprezentowana być musi przez jednego chociażby przedstawiciela, Zastrzeżenie to odnosi się także do ludności żydowskiej. Rady doradcze pracować będą według wskazówek niemieckiego prezydenta miasta.

Z różnych stron.

☐ **Skon chorwackiego Biskupa-patryoty.** Przed kilku dniami zmarł w Dakowej, w Chorwacji, Biskup Iwan Krapać, następca najpopularniejszego i najwybitniejszego w ostatniem stuleciu Biskupa Słowian południowych, ś. p. ks. d-ra Strossmayera. Podobnie, jak jego wielki poprzednik, Biskup dr. Krapać brał czynny i wybitny udział w pracach społeczno-politycznych swego narodu. W latach 1887 — 1892 był posłem miasta Zagrzebia do sejmu chorwackiego. W roku 1903 zamianowany biskupem, zasiadał w sejmie do zgonu jako wirylista. W ciągu kilkudziesięciu lat swej pracy publicznej położył ogromne zasługi dla swego narodu. Umarł, licząc 73 rok życia. Cały swój majątek, w sumie 635,813 koron, zapisał ś. p. Biskup Krapać na cele kościelno-narodowe.

☐ **Żelazne 20 halerzówki.** „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenia ministerjum skarbu w sprawie ściągnięcia 20 halerzowej monety niklowej i wybicia 20 halerzówek żelaznych.

☐ **Chinka francuskim doktorem praw.** Przed niedawnym czasem 24-letnia Chinka, panna Toheng, otrzymała w Paryżu stopień doktora praw. Panna Toheng jest podobno pierwszą Chinką, jaka studjowała w wyższych szkołach Europy.

☐ **Słowo Kitchenera po 1000 rb.** Wystawiony na sprzedaż publiczną list lorda Kitchenera, w którym wódz angielski domaga się od rządu 300,000 nowych żołnierzy, został w ostatnich dniach—jak donosi „Times"—sprzedany za kwotę 7,000 funtów szterlingów, które wpłynęły do kasy Czerwonego Krzyża. Ponieważ list liczy około 70 słów, słowo wypada prawie po 100 funt szterlingów (1000 rubli).

[illegible] twórcą dzisiejszych sukcesów Niemiec.

[illegible]ieczają łatwość [illegible] zagrożone [illegible] ofen[illegible]

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Materjał ludzki w Niemczech.** Wobec twierdzenia koalicji, że ilość ludzi w Niemczech nie wystarczy do trwałego wypełniania luk, powstałych wskutek nieustannych walk na trzech czy czterech frontach, „Vossische Ztg." na podstawie urzędowych informacji podaje, że uzupełnienia w Niemczech nie napotykają na żadne trudności. Kierownictwo armii niemieckiej nie potrzebuje uciekać się jeszcze do roczników 1898 i 1899. Bataliony uzupełniające i zapasy rekrutów trzymane są stale na pełnej stopie. Nadto w celu utrzymania życia gospodarczego zwolniono setki tysięcy od służby wojskowej i ludzi tych w razie potrzeby można będzie powołać. Nasi nieprzyjaciele niech także pamiętają, że w ciężkich walkach ostatnich tygodni nie potrzeba było ani razu transportować wojsk z frontu wschodniego na front zachodni ani odwrotnie.

✕ **Liczba murzynów w armii francuskiej.** Minister kolonii franckich Lebrun podał, że w Algierze zwerbowano podczas wojny 50,000 krajowców, w Marokku 10.000; w Afryce zachodniej 130,000 na Madagaskarze i we francuskiem Somali 40.000. Razem — według Lebruna — znajduje się na terenie europejskim, w szeregach wojska francuskiego 270,000 żołnierzy.

✕ **Bilans strat w okrętach.** Gazety niemieckie piszą: W ciągu dwóch lat wojny morskiej Anglia i jej sprzymierzeńcy stracili 49 okrętów wojennych o pojemności ogólnej 562,250 ton, z czego na samą Anglię przypada 40 okrętów (485.220 ton). Niemcy i państwa sprzymierzone straciły 30 okrętów wojennych o pojemności 191.531 ton, w tej liczbie Niemcy — 25 okrętów (162676 ton). Od pierwszego lipca 1915 r. do 1 lipca 1916 r. koalicja straciła 879 okrętów handlowych (1.816.782 ton), zaś ogółem od chwili wybuchu wojny do d. 1 lipca 1916 r. 1303 okręty handlowe (2.574.205 ton).

Pijaństwo wśród zwierząt.

Ciekawą pracę wydał przyrodnik angielski Walsh, o skłonności zwierząt do używania i nadużywania alkoholu.

Właścicielom menażerji dobrze wiadomo, że słonie, małpy, niedźwiedzie, konie i psy mają zdecydowany pociąg do napojów spirytusowych. Zwłaszcza słonie tak łakną alkoholu, iż w niektórych ogrodach zoologicznych całemi tygodniami udają chorobę, aby tylko dostać porcję „aqua vitae".

Murzyni afrykańscy stawiają u wejścia do lasków palmowych beczułkę mocnego piwa. Małpy otaczają beczkę, wypijają jej zawartość i upijają się tak, iż tracą możność odróżnienia małpy od człowieka. Myśliwy bierze za łapę pierwszą z brzegu małpę, ta chwyta łapę drugiej, druga trzeciej itd., tak iż jeden murzyn może w ten sposób uprowadzić do wioski i zamknąć w klatce z łatwością cały szereg małp.

W nowym Jorku konie piwowarów się nałogowo pijaństwu, tyją [illegible]ko na piwie, dostają za[illegible] [illegible] i często zapadają na [illegible]ającą wiele podo[illegible] [illegible]emens". [illegible]ino, zwla[illegible] [illegible]odnie[illegible] [illegible]kle

żywać zamiast herbaty. Zapewne, że w braku herbaty, możnaby zastąpić ją i kwiatem lipowym, Szczególniej dla dzieci będzie to w każdym razie napój zdrowszy, niż narkotyczna herbata. Że jednak kwiat lipowy wywołuje poty, więc nie każdy go zechce pić.

Ja podaję sposób zastąpienia herbaty czem innem. Teraz właśnie, w sezonie czarnych wiśni, nie należałoby marnować ich ogonków, lecz zbierać starannie i wypłukawszy dobrze, suszyć w czystem miejscu na słońcu, a po wysuszeniu pociąć drobno. Tak przyrządzone ogonki wiśniowe zaparza się wrzątkiem, biorąc łyżeczkę na szklankę wody. Po kwadransie otrzymamy napój miły w smaku, który osłodzony ma wygląd i smak herbaty z domieszką soku wiśniowego.

Znam jedną osobę, która od lat kilku pije ten napój co jakiś czas jako lekarstwo na nerki i wątrobę i zawsze z dobrym skutkiem. A więc radzę zabrać się do suszenia ogonków wiśniowych.

St. R.

Humor i satyra.

Pocieszony.

Pewien przyrodnik angielski miał niedawno odczyt w Londynie. Mówił, że słońce ochładza się, gaśnie i przepowiadał, że za 70 miljonów lat zgaśnie zupełnie, tak, iż wszelkie życie na ziemi stanie się niemożliwem. Po tych słowach, ktoś powstał w ostatnich rzędach i głosem drżącym rzekł:

— Przepraszam, nie dosłyszałem: za ile lat to nieszczęście na nas spadnie?

— Za 70 miljonów, mniej więcej — objaśnił przyrodnik.

Z piersi interpelanta wydobyło się westchnienie ulgi:

— Dzięki Bogu — zawołał — zdawało mi się, że już za 7 miljonów.

W nocy.

Żona: Ty śmiesz w nocy wracać pijany do domu. do żony, do kobiety dobrze wychowanej?

Mąż: Nie pleć ser... serce... gdybyś ty... była kobietą dobrze wychowaną... to... tobyś po nocy z pijanym nie gadała...

Usłużny.

Sędzia do obwinionego.

— Nie pojmuję, jak oskarżony mógł jednem uderzeniem pięści złamać szczękę temu biedakowi i wybić sześć zębów...

— O, to bardzo łatwo!.. mogę zaraz pokazać panu sędziemu...

Nowy rozkład jazdy pociągów

(Od 1-go Maja r. b.).

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Z Warszawy przychodzą: [illegible] 12.45, 1.32 (posp.) 7.27, 11.57, [illegible] (posp.)

Do Warszawy odchodzą: [illegible] 10.57 (posp.), 12.06, 3.01, 6.50, [illegible] [illegible]05.

Dworzec Dębliński

[illegible]erza przychodzą [illegible]

[illegible]chodzą: 9.[illegible]

[illegible]55, 3.37.